



Jak finansować edukację dzieci i własną?

„DA SIĘ! Polacy w akcji”

cykl badań o zaradności, sprawczości i mądrym, odpowiedzialnym finansowaniu

Spis treści

1. Wstęp	3
2. Polacy i pieniądze: między ograniczeniami a zaradnością finansową	4
a. Czy i na ile brak środków ogranicza realizację planów i rozwój Polaków?	4
b. Zaradni czy bierni? Jak Polacy radzą sobie z finansami i codziennymi wyzwaniami?	5
3. Edukacja i rozwój: inwestycje w dzieci a wybory finansowe rodziców	7
c. Ile Polacy przeznaczają na edukację pozaszkolną swoich dzieci?	7
d. Na jakie zajęcia dodatkowe najczęściej wydają pieniądze?	8
e. Skąd biorą środki na rozwój i edukację (dzieci oraz swoją własną)?	9
f. Czy sięgają po pożyczki i kredyty, aby sfinansować naukę?	10
g. Czy rodzice rezygnują z własnych potrzeb, aby wspierać rozwój dzieci?	11
h. Jeśli rezygnują, to z jakich potrzeb najczęściej?	12
i. Ile byliby gotowi wydać na edukację dzieci, gdyby nie mieli żadnych barier finansowych?	14
4. Dostęp do edukacji pozaszkolnej i rola nowych technologii	15
j. Czy, według Polaków, wszystkie dzieci mają równy dostęp do edukacji pozaszkolnej w Polsce?	15
k. Czy dzieci pogłębiają samodzielnie wiedzę szkolną w domu?	15
l. Jakie darmowe narzędzia edukacyjne wspierają dzieci po szkole?	16
m. Sztuczna inteligencja w edukacji – czy dzieci i dorośli korzystają z AI jako wsparcia w nauce? Czy ich zdaniem narzędzia AI są skuteczne?	17

Wstęp

Edukacja i rozwój od lat są w Polsce traktowane jak inwestycja w lepszą przyszłość. Nadal większość rodziców wierzy, że wykształcenie i znajomość języków obcych mogą otworzyć drzwi do lepszej pracy, wyższych zarobków i stabilniejszego życia. Jednak pytanie, które coraz częściej trzeba stawiać, brzmi: czy na tę inwestycję rzeczywiście stać wszystkich Polaków?

Z najnowszego badania wynika, że blisko 90% rodziców przeznacza środki na edukację pozaszkolną swoich dzieci – od zajęć językowych po sportowe i artystyczne. Jednak równie często wiąże się to z wyrzeczeniami. Blisko 92% Polaków rezygnuje z własnych potrzeb, by sfinansować edukację dzieci, a co trzeci korzysta z kredytów lub pożyczek, by nie ograniczać ich rozwoju. Co więcej, aż 14,6% badanych przyznaje, że oszczędza nawet na podstawowych produktach, takich jak żywność czy odzież, aby znaleźć środki na zajęcia dodatkowe czy kursy dla najmłodszych.

Równocześnie widać rosnącą rolę nowych technologii. Już ponad 40% dzieci korzysta z darmowych aplikacji i platform edukacyjnych, a co czwarte wspiera się sztuczną inteligencją, np. Chatem GPT. Co ciekawe, AI szybciej adaptują najmłodsi niż dorośli – aż 60% dzieci deklaruje, że sięga po narzędzia sztucznej inteligencji, by uczyć się i pogłębiać wiedzę, podczas gdy wśród dorosłych ten odsetek jest znacząco niższy.

Raport, który trzymacie w rękach, pokazuje, jak Polacy finansują edukację dzieci i własny rozwój, skąd biorą na to pieniądze i z czego rezygnują, aby edukacja wciąż pozostawała priorytetem. To także próba odpowiedzi na pytanie, czy edukacja faktycznie daje równe szanse – i jaką rolę w jej wyrównywaniu może odegrać technologia.

Opracowanie rozpoczyna cykl „DA SIĘ! Polacy w akcji” – serię badań konsumenckich przeprowadzonych przez SW Research, poświęconych zaradności, sprawczości oraz mądrym, odpowiedzialnym decyzjom finansowym. Chcemy sprawdzić, jak Polacy radzą sobie w sytuacjach, gdy ograniczenia finansowe stają się wyzwaniem i jednocześnie pokazać, że Polacy potrafią brać życie w swoje ręce. Bo „DA SIĘ!”, dokładnie tak, jak brzmi hasło naszej firmy Smartney Grupa Oney, które wyraża filozofię, że technologia smart to przyszłość, dostęp do finansowania pozwala realizować potencjały, a chcieć to móc.

Zapraszamy do lektury raportu!
Smartney Grupa Oney

Polacy i pieniądze: między ograniczeniami a zaradnością finansową

Ponad 80 proc. Polaków przyznaje, że niedobory w finansach w mniejszym lub większym stopniu ograniczają ich życiowe plany, marzenia i rozwój. Jednocześnie aż 43 proc. deklaruje, że mimo przeszkód bierze życie w swoje ręce, działa i aktywnie szuka rozwiązań. Najmłodszy czują się najbardziej przytłoczeni kwestiami finansowymi, podczas gdy starsze pokolenia częściej radzą sobie, znajdując sposoby na pokonywanie barier, nawet przy konieczności utrzymania rodziny i kształcenia dzieci.

Ten rozdział przybliży odpowiedzi na dwa kluczowe pytania: czy pieniądze wciąż blokują Polakom realizację zamierzeń oraz na ile jesteśmy zaradni finansowo – czy działamy i przejmujemy inicjatywę, czy raczej czekamy na lepsze czasy.

Czy i na ile brak środków ogranicza plany i rozwój Polaków?

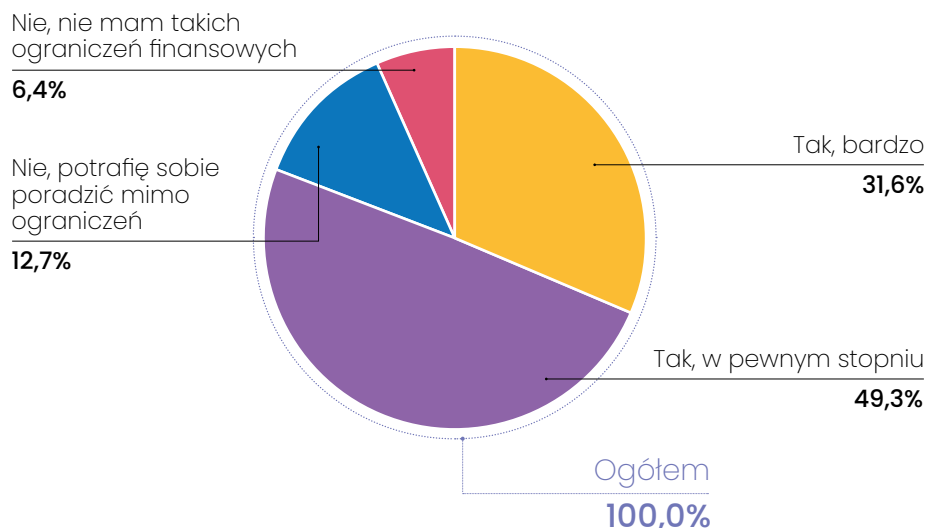
Ponad 80 procent Polaków (dokładnie 80,9 proc.) deklaruje, że pieniądze, w mniejszym lub większym stopniu, ograniczają ich życiowe plany, marzenia bądź rozwój zawodowy. Co trzeci badany (32 proc.) podkreśla, że kwestie finansowe ograniczają go „bardzo”, a niemal połowa (49,3 proc.) wskazuje na ograniczenia odczuwalne „w pewnym stopniu”. Niespełna 13 proc. (dokładnie 12,7 proc.) przyznaje, że mimo trudności finansowych potrafi realizować swoje cele i rozwijać się zawodowo, natomiast tylko 6,4 proc. twierdzi, że nie doświadcza żadnych ograniczeń natury finansowej.

Patrząc na wyniki z perspektywy płci, można dostrzec pewne różnice. Wśród kobiet 32,9 proc. uważa, że pieniądze bardzo je ograniczają, a 48,3 proc. przyznaje, że czuje te bariery w pewnym stopniu. W przypadku mężczyzn odsetki rozkładają się nieco inaczej: 30 proc. twierdzi, że pieniądze stanowią dla nich duże ograniczenie, a połowa (50 proc.) przyznaje, że odczuwa te ograniczenia w pewnym zakresie.

Jeszcze wyraźniejsze zależności pojawiają się przy analizie odpowiedzi w podziale na grupy wiekowe. Najsilniej „ograniczone przez sytuację finansową” czują się osoby najmłodsze – aż 89,6 proc. badanych do 24. roku życia deklaruje, że pieniądze stanowią dla nich barierę (w dużym lub pewnym stopniu). W grupie 25–34 lata odsetek ten jest również wysoki i wynosi 86,8 proc., natomiast w kolejnych przedziałach wiekowych stopniowo maleje: wśród osób w wieku 35–49 lat to 82,5 proc., a wśród badanych powyżej 50. roku życia – 75,4 proc.

Można przypuszczać, że silne poczucie ograniczeń finansowych wśród najmłodszych respondentów wynika z faktu, iż dysponują oni jeszcze niewielkimi zasobami finansowymi – pochodzącymi najczęściej od rodziców, z pierwszej pracy lub dorywczych zajęć. Jednocześnie młodzi mają wiele planów i potrzeb wymagających nakładów finansowych. Z wiekiem to poczucie stopniowo słabnie, co można wiązać zarówno z większą stabilnością zawodową, wyższymi dochodami, jak i większym doświadczeniem w zarządzaniu domowym budżetem (mimo rosnących wydatków związanych chociażby z prowadzeniem gospodarstwa czy wychowaniem i kształceniem dzieci). W grupie osób powyżej 50. roku życia ograniczenia finansowe odczuwa nadal znaczna większość (75,4 proc.), jednak odsetek jest najniższy ze wszystkich grup wiekowych. Być może wpływa na to mniejsza liczba potrzeb konsumpcyjnych, a także fakt, że dzieci respondentów w tym wieku często są już samodzielne i nie obciążają domowego budżetu.

Czy uważasz, że pieniądze ograniczają Twoje plany życiowe, marzenia lub rozwój zawodowy? Dane w %. N=1200.



Zaradni czy bierni? Jak Polacy radzą sobie z finansami i codziennymi wyzwaniami?

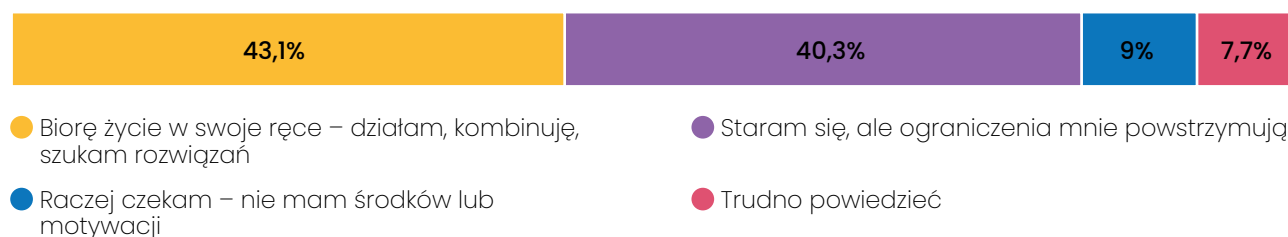
Ponad 80% (dokładnie 83,4%) Polaków deklaruje, że mimo ograniczeń stara się aktywnie kształtować swoją rzeczywistość. Aż 43 proc. ankietowanych deklaruje, że bierze życie w swoje ręce – działa, szuka rozwiązań, podejmuje inicjatywę i nie poddaje się przeciwnościom. Niewiele mniejsza grupa (40,3 proc.) przyznaje, że również stara się działać, ale mimo wysiłków często napotyka ograniczenia, które hamują ich entuzjazm i uniemożliwiają pełną realizację planów. Warto podkreślić, że nawet w tej grupie badanych widoczna jest determinacja do podejmowania prób, choć towarzyszy jej poczucie trudności. Z kolei co dziesiąty respondent (9 proc.) twierdzi, że raczej czeka na lepsze okoliczności, ponieważ obecnie nie dysponuje ani odpowiednimi środkami, ani motywacją do działania. Około 8 proc. osób wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Patrząc na wyniki z perspektywy płci, można dostrzec zgodność. Wysokie poczucie sprawczości życiowej deklarują zarówno panie, jak i panowie: ponad 80%. Dokładnie – 85% kobiety i 82% mężczyźni. Zbliżone wyniki można odczytać jako społeczny sygnał, że płeć nie jest głównym czynnikiem różnicującym poczucie wpływu na własne życie. Interesująco wyglądają różnice w odpowiedziach pomiędzy różnymi grupami wiekowymi. Wśród osób w wieku 35–49 lat większy entuzjazm i aktywne poszukiwanie rozwiązań deklaruje 34,9 proc. respondentów. Jednak aż 47,6 proc. z tej grupy wiekowej przyznaje, że mimo podejmowania wysiłków wciąż napotyka na wiele ograniczeń. Wynik może sugerować, że osoby w wieku produkcyjnym, często będące „na dorobku” i wychowujące dzieci, czują się przytłoczone koniecznością godzenia obowiązków zawodowych z życiem rodzinnym oraz zarządzania domowym budżetem obciążonym dużą liczbą wydatków.

Wraz ze wzrostem wieku respondentów proporcje liczbowe ulegają zmianie. W grupie 50+ już niemal połowa ankietowanych (49,7 proc.) deklaruje, że bierze życie w swoje ręce, działa aktywnie i znajduje sposoby na pokonywanie przeszkód, a 36 proc. przyznaje, że choć się stara, to ograniczenia nadal stanowią dla nich barierę. Można to interpretować jako efekt większego doświadczenia życiowego i większej stabilizacji, zarówno zawodowej, jak i finansowej.

Różnice widoczne są również w zależności od poziomu dochodów. Największy entuzjazm widać wśród osób zarabiających powyżej 7000 zł netto miesięcznie – aż 57,5 proc. tej grupy deklaruje, że bierze życie w swoje ręce i aktywnie szuka rozwiązań. Jednocześnie 29,5 proc. przyznaje, że mimo podejmowanych starań nadal odczuwa pewne ograniczenia. Wyniki te wskazują, że choć wyższe zarobki sprzyjają większej pewności w realizacji planów, to nawet w tej grupie część osób wciąż doświadcza barier finansowych czy organizacyjnych.

Czy jesteś typem osoby, która „bierze życie w swoje ręce”, czy raczej czeka na lepsze warunki? Dane w %, N=1200.



Komentarz ekspercki



**Tomasz Kacprzak, Chief Commercial Officer,
Smartney Grupa Oney**

Polacy od lat postrzegani są jako osoby zaradne, które potrafią szukać rozwiązań i radzić sobie nawet w trudnych okolicznościach. Wyniki badań dobrze wpisują się w ten obraz. Wielu z nas deklaruje, że mimo przeszkód finansowych podejmuje aktywne działania, kontroluje wydatki i stara się skutecznie zarządzać domowym budżetem. To pokazuje, że umiejętność gospodarowania środkami pieniężnymi,

często w warunkach ograniczonych zasobów, stała się jedną z ważniejszych kompetencji współczesnych gospodarstw domowych.

Warto również zauważyć, że zmienia się podejście Polaków do finansowania zewnętrznego. Jeszcze kilkadziesiąt czy kilkanaście lat temu zaciągnięcie pożyczki bywało postrzegane negatywnie – jako przyznanie się do tego, że „nie damy rady” i nie wystarcza nam na codzienne życie. Dziś spojrzenie na pożyczkę jest zupełnie inne. Coraz częściej traktujemy ją po prostu jako narzędzie, dzięki któremu „da się” – poradzić z życiowym wyzwaniem, rozwiązać problem, osiągnąć cel. To instrument dla osób sprawczych, zaradnych i praktycznych. Nowe podejście do kredytowania to istotna zmiana w sposobie myślenia. Świadome i odpowiedzialne korzystanie z dostępnych instrumentów finansowych można traktować jako przejaw dojrzałości ekonomicznej i element nowoczesnego modelu gospodarowania finansami osobistymi.

Edukacja i rozwój: inwestycje w dzieci a wybory finansowe rodziców

Edukacja – zarówno dzieci, jak i własna – zajmuje w budżetach Polaków wyjątkowe miejsce. Blisko połowa rodziców deklaruje, że wydaje miesięcznie od 201 do 500 zł na zajęcia pozaszkolne, a co piąty przeznaczą jeszcze więcej, od 501 do 1000 zł. Najczęściej inwestujemy w sport i języki obce, ale znacząca część wydaje także na zajęcia rozwijające talenty, korepetycje czy wsparcie psychologiczne.

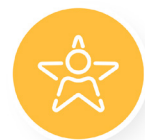
Równocześnie widać, że wydatki na edukację niemal zawsze oznaczają konieczność wyrzeczeń. Niemal 92 proc. rodziców rezygnuje z własnych potrzeb, by sfinansować rozwój dzieci, a spora część rodaków ogranicza nawet podstawowe wydatki, takie jak **żywność** lub **odzież (14,6%)** czy **opieka medyczna (14,6%)**.

Ten rozdział przybliży odpowiedzi na kluczowe pytania: ile Polacy są w stanie zainwestować w edukację dzieci, jakie wyrzeczenia podejmują, by to osiągnąć oraz czy traktują edukację – swoją i dzieci – jako priorytet nawet kosztem własnych potrzeb.

Ile Polacy przeznaczają na edukację pozaszkolną swoich dzieci?



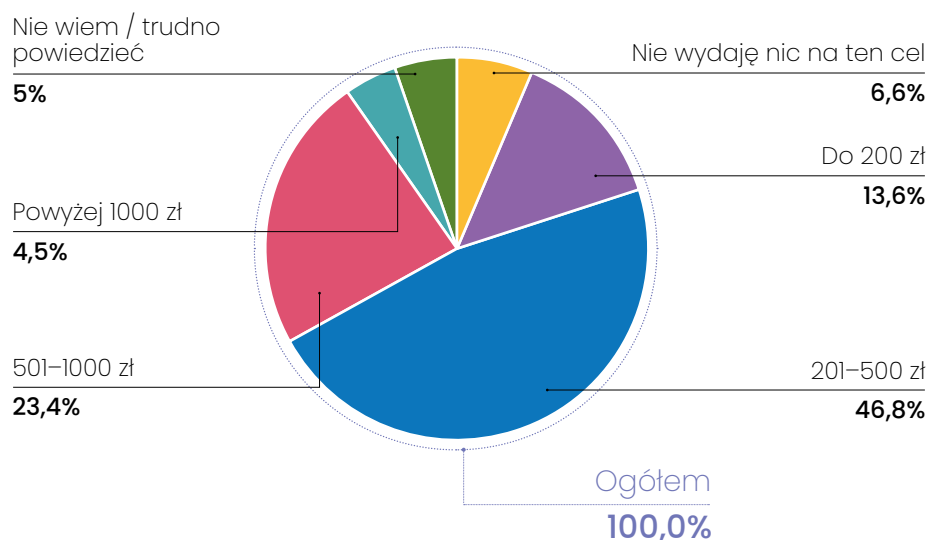
Na edukację pozaszkolną – rozumianą zarówno jako korepetycje, nauka języków obcych, jak i dodatkowe szkolenia, warsztaty czy zajęcia sportowe – Polacy wydają najczęściej od 201 do 500 zł miesięcznie. Taki przedział zadeklarowało aż 46,8 proc. ankietowanych. Co piąty rodzic (23,4 proc.) przeznaczą na ten cel znacznie więcej, bo od 501 do 1000 zł miesięcznie. Tylko 4,5 proc. wydaje powyżej 1000 zł miesięcznie. Mniejsze wydatki, sięgające do 200 zł, ponosi 13,6 proc. badanych, a 6,6 proc. przyznaje, że w ogóle nie wydaje na dodatkową edukację dzieci.



Co istotne, rozkład odpowiedzi jest zbliżony w większości grup społecznych, niezależnie od miejsca zamieszkania, zarobków czy poziomu wykształcenia. Widać jednak pewne różnice w zależności od wielkości miasta. W średnich ośrodkach (100–199 tys. mieszkańców) aż 61,5 proc. rodziców wydaje na edukację dzieci w przedziale 201–500 zł, a w dużych miastach (200–499 tys. mieszkańców) podobne wydatki deklaruje 53,8 proc. ankietowanych. Z kolei w metropoliach powyżej 500 tys. mieszkańców wydatki są bardziej zróżnicowane – niemal tyle samo osób przeznaczą na ten cel od 201 do 500 zł (44,8 proc.), co od 501 do 1000 zł miesięcznie (39,7 proc.).



Ile średnio miesięcznie wydajesz na edukację pozaszkolną swojego dziecka/dzieci? Wyniki w %. N=440. Pytanie zadane respondentom, którzy posiadają dzieci w wieku 7–18 lat. Możliwość wyboru wielu odpowiedzi.



Na jakie zajęcia dodatkowe Polacy najczęściej wydają pieniądze?



Największą popularnością cieszą się zajęcia sportowe oraz nauka języków obcych – odpowiednio 49,9 proc. i 48,2 proc. ankietowanych deklaruje, że przeznacza środki właśnie na te cele. W przypadku sportu minimalnie częściej wskazują go mężczyźni (51 proc.) niż kobiety (48,8 proc.). Na kolejnych miejscach znalazły się zajęcia rozwijające talenty – np. artystyczne, muzyczne czy plastyczne (41,4 proc.) – oraz korepetycje (38,4 proc.).

Co dziesiąty Polak (10,9 proc.) wydaje pieniądze na wsparcie psychologa lub pedagoga. Tu zauważalne są różnice w podziale na płeć: takie wydatki częściej deklarują kobiety (13,8 proc.) niż mężczyźni (8,2 proc.). Różnice widać także przy podziale według wykształcenia. Biorąc pod uwagę wykształcenie, najwyższy odsetek deklarujących wydatki na psychologa czy pedagoga występuje wśród osób z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym (20 proc.) oraz wyższym (13,3 proc.). Dla porównania, wśród osób z wykształceniem zawodowym odsetek ten wynosi 9,8 proc., a w grupie ze średnim – 7,8 proc.

W przypadku języków obcych widać wyraźne różnice pokoleniowe. Najczęściej w języki obce inwestują w osoby najmłodsze – aż 67 proc. w grupie wiekowej do 24 lat. W kolejnym przedziale (25–34 lata) odsetek ten spada do 38,6 proc., by następnie wzrosnąć w grupie 35–49 lat (48,8 proc.) i osiągnąć 54 proc. wśród osób powyżej 50. roku życia. Może to oznaczać, że potrzeba inwestowania w naukę języków obcych jest szczególnie silna w młodości, następnie słabnie, by ponownie wzrosnąć w późniejszym wieku – zwłaszcza wtedy, gdy chcemy doskonalić dotychczasowe umiejętności lub rozpocząć naukę zupełnie nowych języków. Wzrost wydatków na naukę języków obcych wśród starszych grup wiekowych, może też wynikać z potrzeby

doskonalenia swoich kompetencji lub nabywaniem nowych – w związku z rozwojem czy zmianami na drodze zawodowej.

Wśród osób z wykształceniem podstawowym tylko 20 proc. deklaruje wydatki na języki obce, z wykształceniem zawodowym – 19,5 proc., natomiast w grupie ze średnim to już 49,4 proc., a z wyższym – 53,6 proc. Dane te pokazują, że im wyższy poziom wykształcenia, tym większa skłonność do inwestowania w kompetencje językowe.

Skąd Polacy biorą środki na rozwój i edukację (dzieci oraz swoją własną)?



Ponad połowa Polaków (54,5 proc.) deklaruje, że stara się oszczędzać z wyprzedzeniem, aby móc sfinansować edukację dziecka oraz własny rozwój – zarówno w obszarze nauki, jak i pasji. Aż 38 proc. badanych przyznaje, że w tym celu rezygnuje z innych wydatków. Do takiego poświęcenia częściej skłonne są kobiety (40,1 proc.) niż mężczyźni (35,5 proc.).

Co czwarty ankietowany (27,4 proc.) przyznaje, że finansował edukację i rozwój zainteresowań dzieci (lub swój) poprzez kredyty i pożyczki. W tej grupie częściej znajdują się mężczyźni (30,4 proc.) niż kobiety (24,9 proc.). Jednocześnie niemal tyle samo osób (27,5 proc.) przyznaje otwarcie, że ograniczenia finansowe zmuszają ich do odkładania celów edukacyjnych – zarówno dzieci, jak i własnych – „na później”.

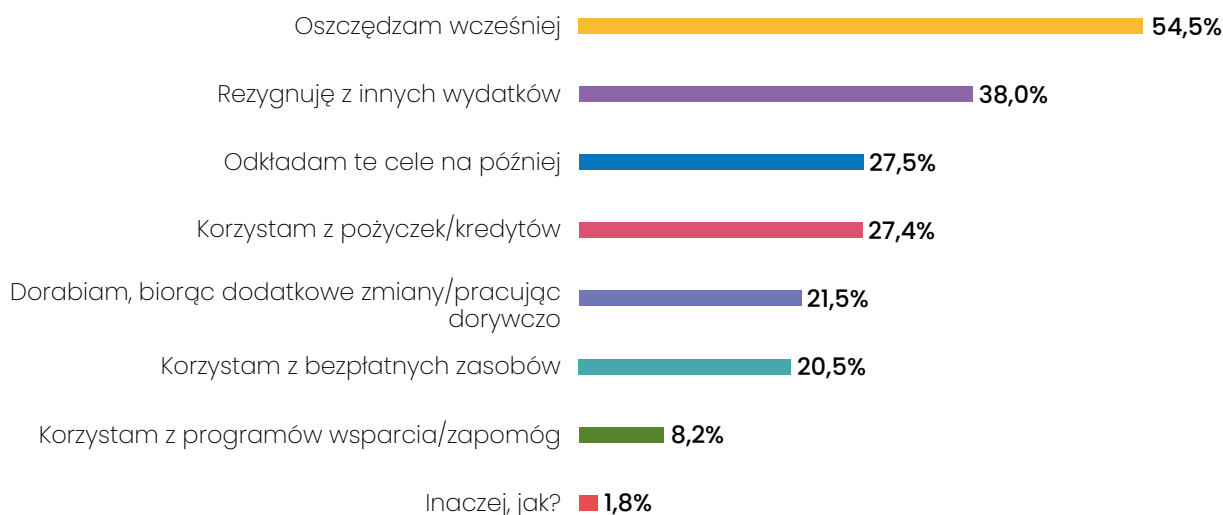
Część badanych próbuje jednak radzić sobie mimo braku zasobów finansowych. Co piąty respondent (20,5 proc.) wskazuje, że korzysta z darmowych możliwości – bezpłatnych kursów, webinarów, szkoleń online czy profili językowych w mediach społecznościowych – aby zapewnić dzieciom i sobie dostęp do edukacji. Taki sam odsetek (21,5 proc.) dorabia do domowego budżetu, podejmując dodatkowe zmiany lub pracę. Co ciekawe, ta strategia jest stosunkowo podobna u kobiet (22,2 proc.) i mężczyzn (20,7 proc.). Nieliczni (8,2 proc.) korzystają z programów pomocowych lub zapomóg, by sfinansować edukację dzieci.

Różnice widoczne są również przy analizie wieku i wykształcenia. Najwyższy odsetek osób oszczędzających na edukację z wyprzedzeniem odnotowano w grupie najmłodszych (do 24 lat – 57,6 proc.) oraz wśród osób w wieku 25–34 lata (56,8 proc.). Najrzadziej tę strategię stosują osoby powyżej 50. roku życia (52,5 proc.). Z kolei największa skłonność do zaciągania pożyczek lub kredytów na cele edukacyjne występuje wśród osób w wieku 35–49 lat – aż 36,8 proc. tej grupy.



Pod uwagę warto wziąć również wykształcenie. Oszczędzanie na edukację deklaruje aż 60 proc. osób z dyplomem uczelni wyższej, podczas gdy wśród osób z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym odsetek ten wynosi 36,4 proc., a w grupie z wykształceniem zasadniczym zawodowym – 41,6 proc. Dane te jasno pokazują, że wyższy poziom wykształcenia idzie w parze z większą gotowością do inwestowania w rozwój – zarówno dzieci, jak i własny.

Jak radzisz sobie z finansowaniem ważnych celów edukacyjnych/rozwojowych (np. edukacja dziecka, własny rozwój, pasje)? Wyniki w %, N=1200.



Czy Polacy sięgają po pożyczki i kredyty, aby sfinansować naukę?



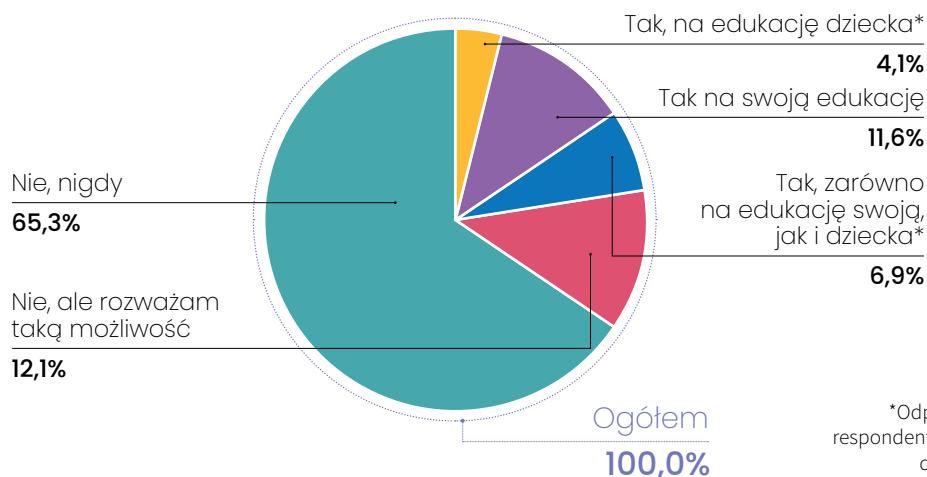
Większość Polaków deklaruje, że nie korzystała z kredytów ani pożyczek, aby sfinansować edukację swoją lub dziecka – tak odpowiedziało 65,3 proc. ankietowanych. Co dziesiąty badany (12 proc.) przyznaje jednak, że choć dotychczas nie sięgał po takie rozwiązanie, to rozważa taką możliwość w przyszłości.

Część respondentów ma już za sobą doświadczenia związane z finansowaniem edukacji w ten sposób. 11,6 proc. zaciągnęło kredyt lub pożyczkę wyłącznie na własną edukację, 6,9 proc. – zarówno na swoją, jak i na edukację dziecka, a 4,1 proc. – tylko na edukację dziecka.

Warto zauważyć pewne różnice liczbowe między tym a poprzednim podrozdziałem dotyczącym pożyczek i kredytów. W jednym przypadku badani pytani byli o bieżące strategie finansowania celów edukacyjnych, rozwojowych i związanych z pasjami, co nadaje pytaniu szerszy kontekst (27,4 proc. zadeklarowało, że obecnie korzysta z kredytów lub pożyczek).

W drugim – o doświadczenia życiowe w tym zakresie, a więc o to, „czy kiedykolwiek zaciągnąłś kredyt lub pożyczkę stricte na edukację dziecka lub swoją”. Stąd częściowo odmienne wartości procentowe, które jednak wzajemnie się uzupełniają, pokazując pełniejszy obraz postaw Polaków wobec zadłużania się na cele edukacyjne.

Czy kiedykolwiek zaciągnąłeś/-aś kredyt lub pożyczkę, by opłacić edukację dziecka lub swoją? Dane w %. N=1200.



*Odpowiedzi wyświetlane respondentom, którzy posiadają dzieci w wieku 7-18 lat

Czy rodzice rezygnują z własnych potrzeb, aby wspierać rozwój dzieci?

Aż 92 proc. rodziców w Polsce (dokładnie 91,8 proc.) przyznaje się do rezygnowania z własnych potrzeb, aby zapewnić dzieciom możliwość edukacji. Co piąty badany (19,5 proc.) robi to regularnie, a niemal połowa (48,4 proc.) – od czasu do czasu. Kolejne 23,9 proc. wskazuje, że zdarza im się to rzadko, a jedynie 8,2 proc. deklaruje, że nigdy nie ogranicza własnych wydatków w tym celu.

Analizując odpowiedzi pod kątem płci, widać, że do takich poświęceń częściej skłonne są kobiety. Regularnie rezygnuje z własnych potrzeb 21 proc. z nich (wobec 18 proc. mężczyzn), a ponad połowa czasami (52 proc.) przy 44,7 proc. mężczyzn. Z kolei mężczyźni częściej wskazują, że rezygnują rzadko – 28,1 proc. wobec 19,7 proc. kobiet.

Komentarz ekspercki

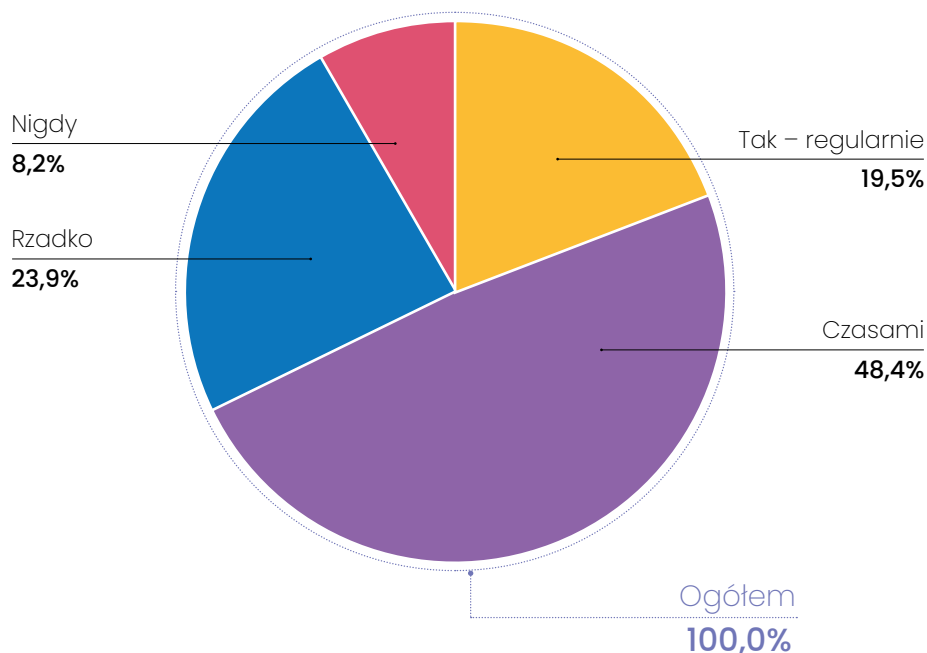


Weronika Eysymontt, psycholożka

Wyniki badań wyraźnie pokazują, że edukacja dzieci w polskich rodzinach traktowana jest priorytetowo – często ważniej niż własne potrzeby rodziców. Ponad 90 proc. ankietowanych przyznaje, że ogranicza swoje wydatki, by umożliwić dzieciom naukę i rozwój. To z jednej strony dowód ogromnego poczucia odpowiedzialności, z drugiej – świadectwo, że wciąż brakuje wystarczających zasobów finansowych w budżetach domowych.

Interesująca jest również różnica między kobietami i mężczyznami. Kobiety częściej podejmują regularne wyrzeczenia, co może wynikać z silniejszego poczucia obowiązku i większego zaangażowania w codzienne sprawy domowe. Mężczyźni natomiast częściej deklarują, że rezygnują z potrzeb rzadko – co sugeruje, że w wielu gospodarstwach domowych to właśnie kobiety w większym stopniu przejmują ciężar finansowych kompromisów. Ostatecznie te dane potwierdzają, że inwestycja w edukację dzieci jest dla Polaków jednym z najważniejszych priorytetów – nawet jeśli wiąże się to z odkładaniem na bok własnych potrzeb i planów.

Czy rezygnujesz z własnych potrzeb, by sfinansować edukację dziecka/dzieci?
Wyniki w %. N=440.



Z jakich potrzeb Polacy rezygnują najczęściej?

Najczęściej rodzice odkładają na bok wydatki związane z przyjemnościami. Aż 41,6 proc. badanych deklaruje, że rzadziej wychodzi do restauracji czy jada poza domem, a 38,1 proc. rezygnuje z udziału w wydarzeniach kulturalnych, takich jak koncerty czy spektakle. Duża grupa (44 proc.) ogranicza zakupy dóbr, które nie są produktami pierwszej potrzeby – np. elektroniki czy biżuterii. Co trzeci Polak (31 proc.) rezygnuje ze swojej pasji lub hobby, a niemal tyle samo (28 proc.) z wyjazdów wakacyjnych i urlopów wypoczynkowych.

Warto jednak zwrócić uwagę na niepokojące dane. Blisko 15 proc. badanych (14,6 proc.) przyznaje, że rezygnuje z zakupu podstawowych produktów – żywności czy odzieży – aby móc sfinansować edukację dzieci. Tyle samo (14,6 proc.) ogranicza także wydatki na opiekę medyczną i zdrowie. To wyraźny sygnał, że dla części rodzin priorytet edukacyjny odbywa się kosztem absolutnie podstawowych potrzeb, co pokazuje skalę finansowych wyrzeczeń w polskich gospodarstwach domowych.





W poprzednich pokoleniach edukacja była postrzegana jako droga do awansu społecznego i sposób wyrwania się z trudniejszych warunków materialnych. Dlatego inwestowanie w naukę dzieci – nawet kosztem innych potrzeb – bywało traktowane jako strategia przetrwania i nadzieja na lepszą przyszłość całej rodziny.

Komentarz ekspercki



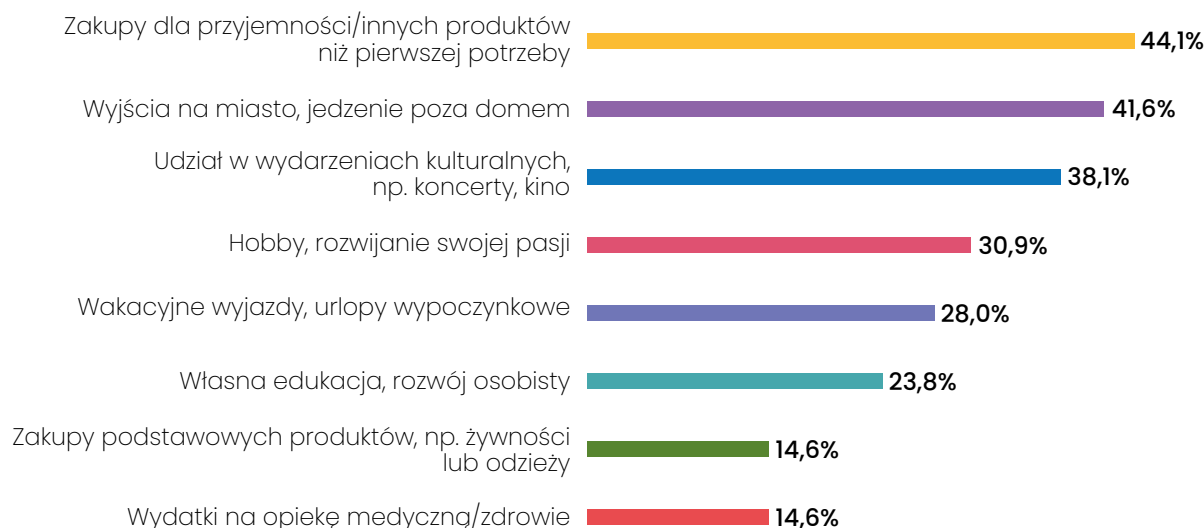
Grzegorz Mikucki, socjolog

Najbardziej niepokojący w wynikach badań jest fakt, że blisko 15 proc. rodziców w Polsce rezygnuje z zakupu podstawowych dóbr – takich jak żywność czy odzież – aby sfinansować edukację dzieci oraz ogranicza wydatki na zdrowie. To pokazuje, że edukacja jest w naszym społeczeństwie traktowana nie tylko jako priorytet, ale wręcz jako dobro nadrzędne – czasem ważniejsze niż podstawowe potrzeby egzystencjalne. Socjologicznie to zjawisko może prowadzić do poważnych konsekwencji: chroniczne zaniedbywanie zdrowia czy jakości odżywiania w imię inwestowania w przyszłość dzieci może paradoksalnie osłabiać kapitał rodzin tu i teraz, generując długofalowe koszty społeczne i zdrowotne.

Warto też zauważyć, że takie wybory mają w Polsce swoje historyczne podłoże. W poprzednich pokoleniach edukacja była postrzegana jako droga do awansu społecznego i sposób wyrwania się z trudniejszych warunków materialnych. Dlatego inwestowanie w naukę dzieci – nawet kosztem innych potrzeb – bywało traktowane jako strategia przetrwania i nadzieja na lepszą przyszłość całej rodziny. Dzisiejsze dane pokazują, że ten wzorec myślenia nadal jest bardzo silny.

Interesujące są też tendencje dotyczące tego, z czego Polacy rezygnują najchętniej. Najpierw odkładają na bok wydatki związane z przyjemnościami – kulturą, wyjazdami, hobby – co jest zachowaniem typowym i powtarzalnym w wielu kryzysach gospodarczych. Ale gdy w badaniach widzimy rezygnację z dóbr podstawowych, to już sygnał alarmowy. Oznacza to, że część rodzin funkcjonuje na granicy możliwości budżetowych i nie ma już bezpiecznej przestrzeni do dalszych cięć. W długiej perspektywie może to pogłębiać nierówności społeczne – dzieci z takich gospodarstw otrzymują dostęp do edukacji, ale kosztem osłabienia kondycji całej rodziny. **Optymistycznym akcentem jest to, że mimo trudności materialnych Polacy nie tracą z oczu długofalowych celów. Jeśli wymaga tego sytuacja, potrafią dorobić do domowego budżetu, sięgnąć po pożyczkę czy znaleźć inne sposoby, by zapewnić dzieciom lepszy start.**

Z jakich potrzeb rezygnujesz najczęściej, by sfinansować edukację dziecka/dzieci? Dane w %. N=400. Możliwość wielokrotnego wyboru.



Ile Polacy byliby gotowi wydać na edukację dzieci, gdyby nie mieli żadnych barier finansowych?

Szczególne interesujące są deklaracje dotyczące kwot, jakie Polacy byliby skłonni przeznaczać na edukację swoją i swoich dzieci, gdyby nie mieli żadnych barier finansowych. Wyniki jednoznacznie pokazują, że rodzice są gotowi inwestować więcej w rozwój dzieci niż w siebie samych.

Co trzeci badany (34,1 proc.) zadeklarował, że wydałby na edukację dziecka 1000 zł miesięcznie lub więcej. Dla porównania, podobną kwotę na własną edukację przeznaczyłby co czwarty respondent (25,7 proc.). W przedziale 501-1000 zł miesięcznie mieściłoby się 30,9 proc. rodziców w przypadku edukacji dzieci i 26 proc. w odniesieniu do edukacji własnej.

Co ważne, zestawienie tych hipotetycznych deklaracji z realnymi wydatkami pokazuje, że różnice nie są duże. To oznacza, że Polacy już teraz traktują edukację – szczególnie edukację dzieci – jako priorytet w swoich budżetach domowych, starając się przeznaczać na nią możliwie wysokie środki nawet mimo finansowych ograniczeń.



Gdyby zniknęły bariery finansowe, rodzice byliby gotowi inwestować w edukację dzieci znacznie więcej niż w swój własny rozwój. Aż 65% badanych deklaruje, że mogłoby przeznaczać na ten cel od 500 zł w górę, w tym ponad jedna trzecia (34,1%) powyżej 1000 zł miesięcznie. Dla porównania, w przypadku własnej edukacji na wydatki przekraczające 1000 zł gotowych byłoby 25,7% ankietowanych. Tak duża różnica pokazuje, jak silny priorytet stanowi rozwój dzieci w polskich rodzinach. Jednocześnie fakt, że rzeczywiste wydatki są niższe niż deklarowane możliwości, tłumaczy otwartość rodziców na dodatkowe formy finansowania, w tym pożyczki – traktowane coraz częściej jako narzędzie do realizacji ważnych celów.

Dostęp do edukacji pozaszkolnej i rola nowych technologii

Edukacja to nie tylko szkoła i lekcje w klasie. Coraz większą rolę odgrywa to, co dzieje się po zajęciach – dodatkowe kursy, samodzielne pogłębianie wiedzy czy korzystanie z nowych technologii. W tym rozdziale przyglądamy się temu, jak Polacy postrzegają równość szans w dostępie do edukacji pozaszkolnej i czy wszystkie dzieci rzeczywiście mają możliwość rozwijać się na podobnym poziomie. Sprawdzamy też, w jaki sposób najmłodsi uczą się w domu, z jakich darmowych narzędzi edukacyjnych korzystają i jaką rolę odgrywa w tym procesie rodzina.

Nie da się jednak pominąć jednego z najgorętszych tematów ostatnich lat – sztucznej inteligencji. To narzędzie, które jedni traktują jako szansę na wyrównywanie edukacyjnych różnic, a inni jako zagrożenie. W tym rozdziale zastanawiamy się więc, czy AI może być realnym wsparciem w nauce.

Czy wszystkie dzieci mają równy dostęp do edukacji pozaszkolnej w Polsce?



Zdania Polaków na ten temat są podzielone, choć dominują opinie wskazujące na istnienie barier. Tylko co szósty badany (16,3 proc.) uważa, że wszystkie dzieci mają w Polsce równy dostęp do edukacji pozaszkolnej i że do korzystania z niej wystarczą dobre chęci oraz odpowiednie nastawienie dziecka.

Zdecydowana większość widzi jednak ograniczenia. Blisko 40 proc. ankietowanych (38,6 proc.) podkreśla, że dzieci nie mają równych szans w dostępie do dodatkowej edukacji, głównie z powodu nierówności społecznych i różnic w możliwościach finansowych rodzin.

Tu warto zauważyć, że 38,4% ankietowanych deklarowało korepetycje jako jeden z głównych celów wydawania środków na cele edukacyjne.

Jednocześnie co trzeci respondent (33 proc.) wskazuje, że rozwiązaniem mogą być nowe technologie. Zdaniem tej grupy to właśnie ich upowszechnianie poszerza dostęp do edukacji pozaszkolnej i daje dzieciom większe możliwości rozwoju – niezależnie od miejsca zamieszkania czy sytuacji materialnej.

Czy dzieci pogłębiają samodzielnie wiedzę szkolną w domu?

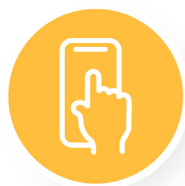


Zdecydowana większość dzieci – blisko 80 proc. (dokładnie 78 proc.) – samodzielnie poszerza wiedzę zdobytą w szkole. Co trzecie dziecko (30 proc.) robi to regularnie, niemal połowa (48 proc.) sięga po dodatkową naukę od czasu do czasu, a co piąte (19,5 proc.) tylko sporadycznie.

Jakie darmowe narzędzia edukacyjne wspierają dzieci po szkole?

Okazuje się, że coraz więcej młodych osób rozwija swoje umiejętności poza szkołą, nie wydając przy tym dodatkowych pieniędzy. Już co czwarte dziecko (25,7 proc.) wspiera się w nauce narzędziami sztucznej inteligencji – takimi jak ChatGPT czy inne aplikacje AI. Jeszcze więcej, bo aż 40,7 proc., korzysta z darmowych aplikacji i platform edukacyjnych, a 39,3 proc. sięga po książki i materiały dostępne w bibliotekach.

Nie bez znaczenia jest też wsparcie bliskich – niemal co trzecie dziecko (29,5 proc.) może liczyć na pomoc w nauce od rodzeństwa lub dziadków. Część rozwija swoje pasje w ramach bezpłatnych kółek zainteresowań lub zajęć dodatkowych w domu kultury (23,4 proc.), a blisko co dziesiąty młody człowiek (9,3 proc.) uczy się dzięki mentoringowi lub w grupach wsparcia. Tylko 11 proc. ankietowanych przyznało, że ich dzieci nie korzystają z żadnych darmowych form edukacji pozaszkolnej.



Komentarz ekspercki



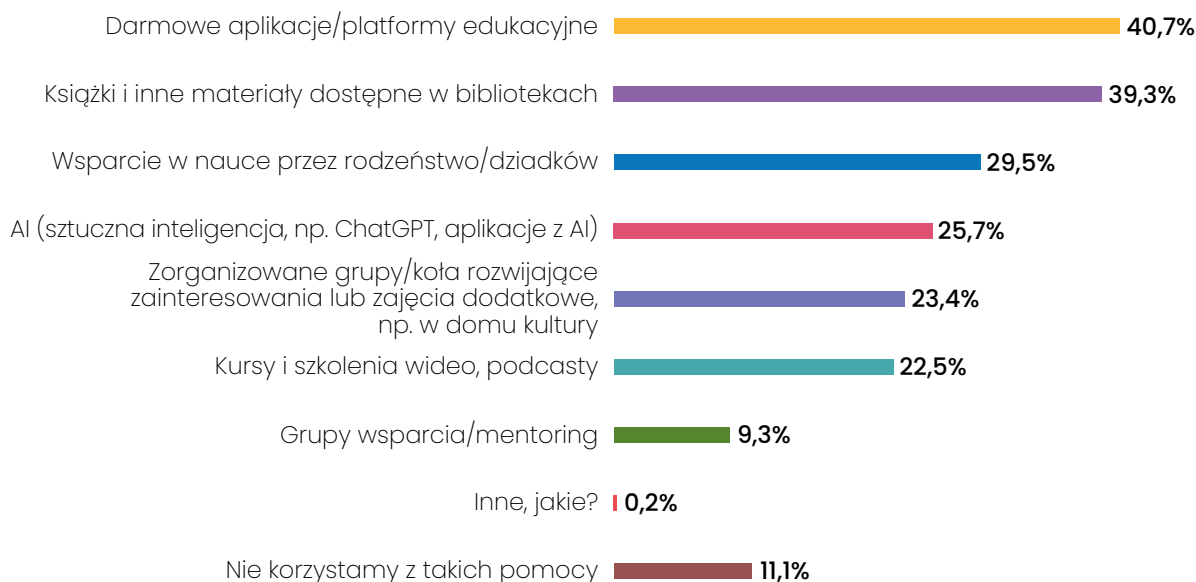
Tomasz Kacprzak, Chief Commercial Officer, Smartney Grupa Oney

To, że dzieci są bardziej otwarte na nowe technologie, nie powinno nas dziwić – dla nich to naturalne środowisko, narzędzie, które poznają od najmłodszych lat. Oczywiście, przy korzystaniu z nowych technologii trzeba zawsze pamiętać o cyfrowej higienie i bezpieczeństwie w sieci. To bardzo ważne kwestie! Dorośli częściej podchodzą do AI z rezerwą, obawiając się utraty kontroli czy ryzyka błędów. A tymczasem są obszary, w których sztuczna inteligencja świetnie się sprawdza – chociażby w finansach, gdzie ułatwia dostęp do produktów, przyspiesza procesy.

Warto jednak pamiętać, że w przypadku dzieci do korzystania z AI należy podchodzić rozważnie. To świetne narzędzie edukacyjne, lecz wymaga ostrożności. Dzieci nie mają jeszcze w pełni rozwiniętej umiejętności krytycznego myślenia i odróżniania tego, co wartościowe i rzetelne, od tego, co szkodliwe czy nieprawdziwe. Dlatego nadzorcza i edukująca rola dorosłych – rodziców i nauczycieli, jest kluczowa.

Tym bardziej, że cyfrowość nie jest chwilowym trendem, lecz kierunkiem, w którym zmierza świat oraz integralną częścią procesu nauczania, wspierając rozwój kompetencji przyszłości.

Jak Twoje dziecko/dzieci rozwija(ją) się poza szkołą BEZ wydawania pieniędzy? Zaznacz, z czego korzystacie. Wyniki w %. N=440.

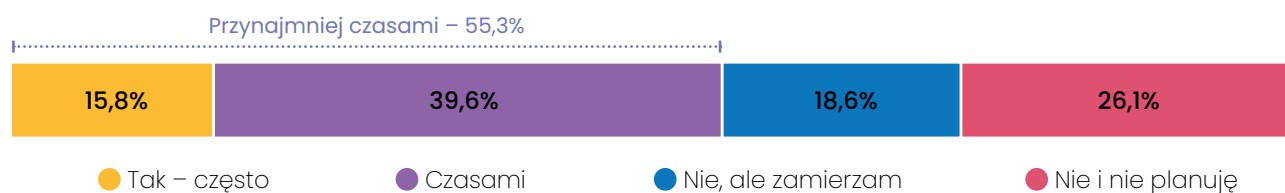


Sztuczna inteligencja w edukacji – czy dzieci i dorośli korzystają z AI jako wsparcia w nauce? Czy ich zdaniem narzędzia AI są skuteczne?

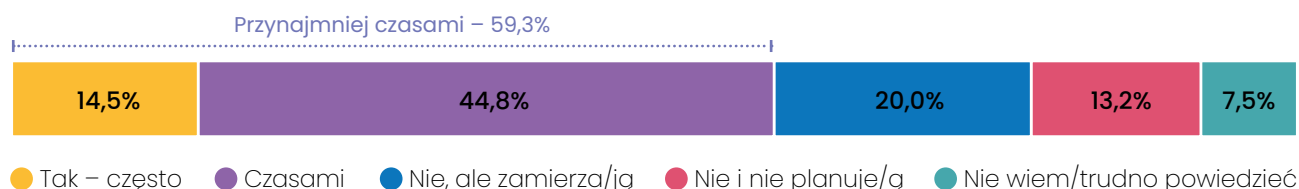
Dane pokazują wyraźnie, że młodsze pokolenie znacznie chętniej sięga po sztuczną inteligencję jako wsparcie w nauce niż dorośli. Już 60 proc. dzieci korzysta z narzędzi AI – 14,5 proc. robi to regularnie, a 44,8 proc. od czasu do czasu. Tylko 13,2 proc. młodych deklaruje, że nie korzysta i nie planuje korzystać z takich rozwiązań.

Dorośli podchodzą do AI zdecydowanie ostrożniej. Zaledwie 15,8 proc. używa jej często, a 39,6 proc. – sporadycznie. Jednocześnie aż co czwarty badany dorosły (26,1 proc.) stanowczo stwierdził, że nie korzysta z AI i nie ma zamiaru tego robić.

Czy Ty korzystasz z AI (sztucznej inteligencji) jako wsparcia w nauce? Wyniki w %, N=1200.



Czy Twoje dziecko/dzieci korzysta/ją z AI (sztucznej inteligencji) jako wsparcia w nauce? Wyniki w %. N=440.



Podsumowanie i wnioski

Wyniki badania przeprowadzonego na zlecenie Smartney Grupa Oney pokazują, że edukacja – zarówno dzieci, jak i dorosłych – pozostaje jednym z najważniejszych priorytetów polskich rodzin. Polacy są świadomi, że wiedza, kompetencje językowe i rozwój osobisty stanowią klucz do lepszej przyszłości. Nawet jeśli oznacza to konieczność ograniczenia codziennych wydatków, odkładania na bok własnych potrzeb czy sięgania po kredyty i pożyczki – edukacja dzieci wciąż znajduje się na pierwszym miejscu.

Raport wyraźnie wskazuje, że decyzje edukacyjne są ściśle powiązane z zaradnością finansową. Z jednej strony Polacy potrafią „brać życie w swoje ręce”, oszczędzać, szukać dodatkowych źródeł dochodu czy korzystać z dostępnych rozwiązań technologicznych. Z drugiej strony, skala wyrzeczeń – sięgająca nawet rezygnacji z podstawowych potrzeb, takich jak zdrowie czy odzież – jest sygnałem alarmowym, że systemowe wsparcie dla rodzin w obszarze edukacji nadal wymaga wzmocnienia.

Coraz większą rolę odgrywa także technologia. Narzędzia cyfrowe i sztuczna inteligencja, choć wciąż budzą mieszane odczucia dorosłych, dla młodszych pokoleń stały się naturalnym wsparciem w nauce. To właśnie one mogą w przyszłości realnie wyrównywać szanse edukacyjne, szczególnie w mniejszych miejscowościach i w rodzinach z ograniczonymi zasobami finansowymi.

Raport Smartney „Da się. Polacy w akcji” to pierwsza odsłona szerszego cyklu badań, które będą przyglądać się codziennej zaradności Polaków i ich sposobom na pokonywanie barier finansowych. Wnioski z tej edycji jednoznacznie pokazują, że Polki i Polacy czują się sprawczy życiowo, kształcenie i rozwój pozostają dla nich priorytetem, a dzięki zaradności, determinacji i wsparciu technologii coraz częściej udaje się im realizować cele, jakie jeszcze niedawno wydawały się poza zasięgiem.

Smartney Grupa Oney wierzy, że dostęp do finansowania, w połączeniu z innowacyjnymi rozwiązaniami cyfrowymi, może wspierać ten proces – sprawiając, że inwestowanie w edukację będzie łatwiejsze, a cele Polaków realniejsze do osiągnięcia. Bo – jak głosi hasło kampanii i samej firmy – DA SIĘ!